



nauczyciel zajęć praktyczno-technicznych

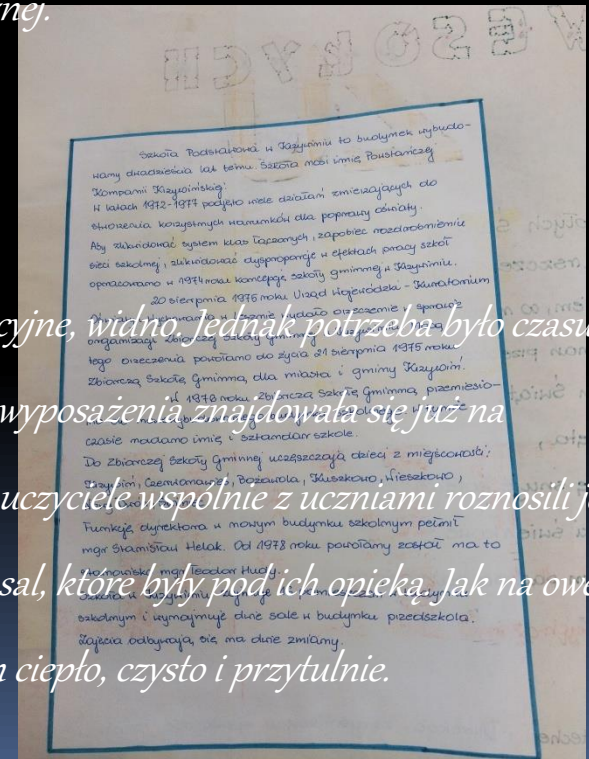
SŁAWOMIR JARECKI

Pracę w szkole w Krzywiniu rozpocząłem w roku szkolnym 1975/76, dlatego nie mogę dokładnie stwierdzić, kiedy powstał pomysł i zapadła decyzja o budowie nowej szkoły. Kiedy przybyłem do Krzywina, budynek był już w stanie surowym. Decyzja o budowie nowej szkoły była potrzebna. Do tej pory nauka odbywała się w starym budynku, gdzie były małe, niedoświetlone sale lekcyjne.

Nauka odbywała się również w rynku i sali kinowej oraz na ulicy Poprzecznej.

Uczniowie musieli przechodzić do różnych budynków.

Warunki w nowym miejscu były nieporównywalnie lepsze. Duże sale lekcyjne, widno. Jednak potrzeba było czasu, aby wszyscy uczniowie odnaleźli się w nowej rzeczywistości. Znaczna ilość wyposażenia znajdowała się już na miejscu, jednak część pomocy naukowych cyklicznie była dostarczana i nauczyciele wspólnie z uczniami roznosili je do poszczególnych sal lekcyjnych. Nauczyciele odpowiadali za urządzenie sal, które były pod ich opieką. Jak na owe czasy budynek szkoły był bardzo nowoczesny. Był przestronny, było w nim ciepło, czysto i przytulnie.



Przywołujemy też wspomnienia dotyczące organizacji pracy szkoły oraz metod nauczania.

W przeciwieństwie do dnia dzisiejszego, nie było komputerów. Czasem swój prywatny komputer „Atari” przynosili państwo Wasińscy i wtedy mała grupka uczniów mogła skorzystać i zagrać w gry. Uczniowie do lekcji mogli przygotowywać się na zajęciach świetlicowych, zarówno przed lekcjami, jak i po ich skończeniu. Nie było możliwości, aby uczniów odwoziło kilka autobusów, więc niektórzy byli w szkole już od godz. 7.00.

Do nauki fizyki, chemii i biologii były dodatkowe zaplecza, w których znajdowały się pomoce naukowe, potrzebne do doświadczeń i pokazów. Do nauki pracy techniki była sala 212 z zapleczem na narzędzia i materiały.

0 uczniach słów kilka..

Uważam, że moje relacje z uczniami były dobre. Starłem się przekazywać im wiedzę teoretyczną i praktyczną. Satysfakcją było, kiedy uczniowie przychodzili z problemami i wspólnymi siłami udawało nam się je rozwiązywać lub przynajmniej zminimalizować.

Do dziś spotykam swoich uczniów, którzy są już dorosłymi ludźmi.

Z niektórymi widzę się dość często, zdarzają się też spotkania przypadkowe i te są zazwyczaj bardzo przyjemne, bo zawsze zamieniam z rozmówcą kilka zdań, wspominając przeszłość. Często takie spotkania to też rozmowy o współczesności i problemach dnia codziennego.

Młodym nauczycielom radzę...

Młodzi nauczyciele powinni wykazywać się dużą tolerancją wobec uczniów, jednocześnie tworzyć sytuacje, w których uczniowie mogą zastanowić się nad swoim zachowaniem, życiem. Ważną sprawą jest też współpraca z rodzicami, którzy coraz bardziej zajęci są pracą zawodową i mają coraz mniej czasu dla swoich dzieci.





Bardzo dziękujemy.